



PRZEWODNICZĄCY RADY MIASTA PŁOCKA

Płock, dnia 18.12.2024 r.

WOR.1510.4.2024.BC

**Pan
Łukasz Pietrzak
Przewodniczący
Komisji Skarg, Wniosków i
Petycji
Rady Miasta Płocka**

Szanowny Panie,

na podstawie § 11 pkt 2 i § 25 Statutu Miasta Płocka przyjętego uchwałą Nr 864/LIII/2018 Rady Miasta Płocka z dnia 25 października 2018 roku, w załączeniu przekazuję skargę Pani [imię] z dnia 12.12.2024 r. (wpłynęła do Urzędu Miasta w dniu 13.12.2024 r.) na Dyrektora Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Płocku.

Skargę przekazuję celem jej rozpatrzenia i przygotowania projektu uchwały na Sejsję Rady Miasta Płocka do uchwalenia przez Radę – zgodnie z § 25 ust. 5 Statutu.

Z poważaniem

Przewodniczący
Rady Miasta Płocka

Artur Jaroszewski

Otrzymują:

1. adresat

2. Pani

3. WOR – a/a

– do wiadomości

SKARGA

Dyr. WOR

Proszę o slosowne przewodnie

pismo Se
13.12.2024
14

Przewodniczący
Rady Miasta Plocka

Artur Jaroszewski

Temat: SKARGA

Nadawca

Data: 13.12.2024, 10:10

Adresat: prezydent <prezydent@plock.eu>

Załączniki:

SKARGA.docx

22,2 KB

URZĄD MIASTA PŁOCKA

ul. Wolności 10, 25-100 Płock

WPEŁNIŁO

2024-12-13

Poz.....

Podpis.....

Artur Jaroszewski

~~WOR~~

WOR

16.11.24
[Signature]

Płock, dnia 12 grudnia 2024 r.

Pan
Andrzej Nowakowski
Prezydent Miasta Płocka,
ul. Stary Rynek 1, 09-400 Płock

Składam skargę na Pana Dyrektora Ogólnokształcącej Szkoły
Muzycznej I i II stopnia w Płocku z powodu:

- 1) naruszenia w szkole praw ucznia względem mojego syna ucznia klasy VIII wskazanej wyżej szkoły, pod względem: prawa do równego traktowania, prawa do informacji, prawa do poszanowania godności, opisanych w Statucie Szkoły
w §33 p. 10-13, 16-18;
- 2) naruszenia godności mojego syna i mojej (jako człowieka i matki) przez dyrektora szkoły, co stanowi rażące złamanie zasad prawa określonych w art. 6 ust. 1 i 4 ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. Karta Nauczyciela (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 986);
- 3) nieprzestrzegania przez dyrektora i podległych mu nauczycieli zapisów Statutu Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Płocku, w zakresie opisanym w skardze.

Na początku listopada 2024 r. jedno z dzieci klasy VIII Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I. stopnia w Płocku oskarżyło mojego syna, że bez wiedzy nauczyciela zrobił zdjęcia nauczycielki od języka niemieckiego, a następnie przerobił je dodając faszystowskie wpisy i symbole (wąsy Hitlera, swastykę, obraźliwe teksty w języku niemieckim). Wychowawca klasy dopiero po mojej osobistej interwencji i ustaleniu, że nie zrobił tego mój syn, podjął rozmowę z klasą, podczas której uczniowie przyznali się do winy.

W dniu 14 listopada 2024 r. w szkole odbyło się spotkanie, na którym obecni byli:
wicedyrektor Pani wychowawca klasy VIII Pani psycholog
szkolny Pani , pedagog szkolny Pani , nauczycielka języka
niemieckiego Pani oraz czworo uczniów:

, mój syn i ich rodzice (w tym ja osobiście). Na spotkaniu Pani Wicedyrektor przedstawiła nam wydruki zdjęć nauczycielki języka niemieckiego oraz poinformowała, że uczniowie założyli nauczycielce fałszywe konto na

portalu społecznościowym Facebook, a które zawierało przerobione zdjęcia nauczycielki oraz faszystowskie wpisy, m.in. typu „Żydzi do gazu” oraz wulgarne treści w języku niemieckim.

W trakcie rozmowy uczniowie kolejno przyznawali się, co które z nich zrobiło. Z przedstawionych informacji okazało się, że jeden z chłopców () i dziewczynka () robili pani zdjęcia (bez jej wiedzy i zgody) i wstawiali na grupę klasową, po czym je usuwali, ale dzieci z grupy klasowej i tak przesyłały już to sobie nawzajem. () przerobił też zdjęcia pani i ponownie wysłał na grupę, a fałszywe () konto i faszystowskie wpisy zrobił (). Podczas tego spotkania okazało się więc, że mój syn ani nie robił zdjęć, ani nie przerabiał, ani nie założył fałszywego konta. Jego wina polegała na tym, że podobnie jak inne dzieci z klasy wstawiał zdjęcia, które otrzymywał od kolegów. Pani dyrektor stwierdziła, że dobrze, że uczniowie się przyznali, ponieważ, jak to powiedziała: „całą winą chciała obciążyć () a okazuje się, że jego udział był najmniejszy”. Na to odezwała się () mówiąc, że ona właśnie dlatego się przyznała, bo szkoda jej było, że wszystko jest na () a on prawie nic nie zrobił, bo inne dzieci na tej lekcji też wstawiały te zdjęcia i potem je usuwały. Wtedy nie wytrzymałam i spytałam, czemu skoro wszyscy wiedzieli, że () nie robił żadnych zdjęć, to ktoś z uczniów tej klasy poszedł do wychowawczynie i skłamał, donosząc właśnie na niego i obarczając go winą za całą sytuację. Powiedziałam też, że wiem, kto to zrobił, ale nie podawałam żadnego imienia ani nazwiska. Na to odezwała się () i powiedziała głośno, że wszyscy wiedzą, że to zrobili (syn dyrektora szkoły) i () (uczeń tej samej klasy VIII), a przecież oni sami robią zdjęcia innym nauczycielom i wstawiają na grupę. Nastąpiła konsternacja, a Pani wicedyrektor szybko powiedziała, że nic na ten temat nie wiedziała. Nauczycielka języka niemieckiego Pani () zwróciła się najpierw do mnie, że niepotrzebnie użyłam sformułowania „doniósł”, a do pani dyrektor powiedziała, że ma nadzieję, że tamci chłopcy () też zostaną odpowiednio ukarani. Pani dyrektor powiedziała, że po rozmowie z dyrektorem rodzice wszystkich uczniów zostaną poinformowani o konsekwencjach. Na koniec spotkania uczniowie wręczyli paniom kwiaty i przeprosili, na co nauczycielka języka niemieckiego powiedziała, że najbardziej zależy jej, żeby () uczniowie w ramach przeprosin zmienili swoje zachowanie na lekcji, bo cyt. „... na razie tylko od dwóch tygodni dobrze się zachowuje, a pozostali w ogóle się nie zmienili”.

We środę 20 listopada 2024 r. pani wicedyrektor () skontaktowała się ze mną telefonicznie i poinformowała, że decyzją pana dyrektora () ma być „usunięty ze szkoły”. Myślałam, że się przesłyszałam. W rozmowie przypominałam pani wicedyrektor, że sprawa została przecież wyjaśniona a pani dyrektor sama stwierdziła, że () wina jest najmniejsza. Wtedy powiedziała, że u niego dochodzi jeszcze złe zachowanie. Kiedy powiedziałam, że pani z niemieckiego pochwaliła tylko jego, usłyszałam, że zachowuje się też źle na innych lekcjach. Dowiedziałam się, że w czwartek 21 listopada 2024 r. o godzinie 15.00j ma odbyć się rada pedagogiczna, na której będzie poruszana sprawa mojego syna. Po radzie czekałam pod gabinetem dyrektora, żeby dowiedzieć się, jaka jest decyzja. Pani wicedyrektor nie umiała odpowiedzieć mi na pytanie. Stwierdziła, że głosy były podzielone, a niektórzy się wstrzymali. Razem z panem dyrektorem weszliśmy we troje do jego gabinetu i wtedy zaczął się atak na mnie – pan dyrektor walił czymś twardym w biurko, zachowywał się wobec mnie bardzo agresywnie krzyżąc i używając pod moim i mojego syna adresem

obraźliwych określeń, cyt.: „że jestem bezczelna, jak śmiałam do niego przyjść (...), że nie jestem żadną matką, że nie mam kompetencji wychowawczych (...), że dałam dupy po całej linii (...), że dziecko nie ma w domu żadnych autorytetów, że wychowałam prawie przestępcę (...) i jak on go stąd wyrzuci, to na pewno niedługo zajmie się nim sąd (...), że ten gnój przeszkadza na lekcjach i jego syn nie może się przez niego skupić (...)” - wszystko to są dosłowne cytaty słów pana [imię] . Próbowałam coś powiedzieć, ale nie byłam przez pana dyrektora [imię] dopuszczona do głosu. Pani wicedyrektor próbowała kilka razy uspokoić dyrektora oraz złagodzić wydzwięk jego szokujących i niecenzuralnych wypowiedzi, mówiąc, cyt.: „że tego nie mówi jako dyrektor, tylko jako ojciec”. A przecież spotkanie odbywało się [imię] w szkole, w gabinecie dyrektora, z jego udziałem i dotyczyło spraw szkoły i ucznia. Zachowanie Pana Dyrektora [imię] było niegodne człowieka, nauczyciela i dyrektora szkoły, całkowicie sprzeczne z zasadami opisanymi w art. 6 ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. Karta Nauczyciela (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 986). Ponadto, zgodnie z brzmieniem §8 ust. 2 p.1 Statutu szkoły: *Dyrektor szkoły kieruje działalnością szkoły oraz reprezentuje ją na zewnątrz*, a sposób, w jaki chciano się pozbyć mojego syna ze szkoły jest w sprzeczności z § 38 i 39 Statutu. Gdy krzyki i wyzwiska nie ustawały pani wicedyrektor, wstała i powiedziała, że musi już iść, bo czeka na nią dziecko. Ja również wstałam, wtedy dyrektor podszedł, wziął mnie za ramię i wypychając ze swojego gabinetu powiedział tylko „żegnam”. Wracając samochodem do domu musiałam się dwa razy zatrzymać, bo prawie nie widziałam od płaczu. Kiedy w domu analizowałam całą tę przykrą sytuację, doszłam do wniosku, że pani wicedyrektor nie chciała chyba być dłużej świadkiem tego zajścia.

Następnego dnia w piątek 22 listopada 2024 r. telefonicznie wezwano mnie znów na spotkanie do dyrektora Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej w Płocku. Tym razem przebiegło ono w zgoła odmiennej atmosferze. Pan dyrektor był opanowany i stwierdził, że cyt.: „daje ostatnią szansę, ale jeśli usłyszysz tylko jego nazwisko, obojętnie od kogo: nauczyciela, ucznia czy woźnej, to nie będzie sprawdzał, tylko natychmiast go skreśla, bo ma już zgromadzone wszystkie dokumenty”. Przedstawił mi też opinię samorządu uczniowskiego, że są za usunięciem [imię] . Były tam argumenty dosłownie wyjęte z wypowiedzi, kierowanych wcześniej do mnie przez dyrekcję, nic, co rzeczywiście mogliby napisać uczniowie. Dyrektor poinformował mnie, że na poniedziałek (25 listopada 2024 r.) przygotowuje kontrakt, z którego będzie wynikało, że [imię] dostaje ostatnią szansę. Kontrakt ten byłby niczym innym, jak tylko pokazaniem tym, którzy za [imię] się wstawili, że – tak , nie wywaliłem go, dałem mu szansę, ale i tak jej nie wykorzystał”. Znamienne jest też to, że zarówno pani dyrektor, która miała ze [imię] zajęcia z WOS-u, jak i dyrektor, z którym miał zajęcia orkiestry szkolnej, stwierdzili przy mnie, że oni sami nie mają żadnych problemów z zachowaniem mojego dziecka, czyli widocznie czuje przed nimi respekt. Tego samego dnia, czyli w piątek dyrektor poszedł do LO im. Wł. Jagiełły (bo tam uczęszcza na zajęcia klasa 8 szkoły muzycznej) i przeprowadził rozmowę ze [imię] , grożąc mu, tym samym co mi, czyli, że jeśli jeszcze raz usłyszysz jego nazwisko, to: cyt.: „wyprowadzi go za włosy i wyrzuci ze szkoły”. Chcę zaznaczyć również, że nie byłam informowana o sytuacji wychowawczej syna w szkole, nie były wobec [imię] podejmowane żadne próby oddziaływań, które wchodzą w zakres pomocy psychologiczno-pedagogicznej w szkole.

Zaistniałą sytuację postrzegam jako zemstę P. Dyrektora, ponieważ właśnie przeze mnie wypłynęły niepocholebne informacje dotyczące syna Dyrektora – [imię] również ucznia klasy VIII. Zrozumiałam również, że nie mogę zostawić swojego syna dłużej w tej

szkole, ponieważ wyszło na jaw, że oskarżenie przez [] było kłamstwem, a do tego sam skarżący również robił nauczycielom zdjęcia i wstawiał na grupę klasową. Pan dyrektor swoim nieobliczalnym zachowaniem potwierdził tylko swój strach przed tym, że jego syna mogłyby spotkać jakieś konsekwencje. Myślał więc, że mnie zastraszy, pozbędzie się [] a sprawa jego syna ponownie zostanie „zamieciona pod dywan”. Z tego co wiem, żaden inny uczeń „zamieszany” w sprawę robienia i udostępniania zdjęć nauczycielki języka niemieckiego Pani [] nie otrzymał kary stosownie do swojego udziału w sprawie, nie podjęto również działań profilaktycznych czy prewencyjnych w temacie zapobiegania wystąpienia podobnych sytuacji. A przecież sprawa dotyczyła zarówno zagadnień, które art. 256 Kodeksu karnego (t.j. Dz.U.2024.17) określa jako: *Propagowanie nazizmu, komunizmu, faszystwu lub innego ustroju totalitarnego*, jak również *podszycanie się pod inną osobę*, które zostało stypizowane w art. 190a § 2 k.k. Nasuwa się pytanie, czy wg norm etycznych i zawodowych Pana Dyrektora [] sprawy te są niewarte zwrócenia na nie uwagi i podjęcia właściwych działań wychowawczych wobec uczniów szkoły, którą Pan [] kieruje.

W poniedziałek t.j. 25 listopada 2024 r. mój syn [] bał się już iść do szkoły. Stwierdził, że nawet jak spadnie mu długopis, to będzie powiedziane, że zrobił to specjalnie. Widziałam, że od jakiegoś czasu mój syn jest w bardzo złym stanie psychicznym, nie chciał już ze mną rozmawiać, zamknął się w sobie, a gdy próbowałam coś mówić o szkole, natychmiast pojawiały się łzy. W środę 27 listopada 2024 r. złożyłam w sekretariacie szkoły muzycznej informację, że z powodu pomówień i niesłusznych oskarżeń przenoszę [] do innej szkoły. Złożyłam w sekretariacie szkoły pisemną prośbę o wydanie mi kopii notatki ze spotkania w dniu 14 listopada, która (mam nadzieję) była sporządzona. Do dziś nikt w tej sprawie się ze mną nie skontaktował.

Biorąc pod uwagę wszystkie aspekty poruszanych spraw proszę o podjęcie wobec Pana [] Dyrektora stosownych działań, które niewątpliwie wpłyną na poprawę funkcjonowania szkoły przynajmniej pod względem oddziaływań wychowawczych i stosowania standardów cywilizowanego zachowania w kontaktach z rodzicami uczniów.

Otrzymują:

1. **Pani Monika Horna-Cieślak** - Rzecznik Praw Dziecka, ul. Chocimska 6, 00-791 Warszawa.
2. **Pan Marcin Wiącek** - Rzecznik Praw Obywatelskich, al. Solidarności 77, 00-090 Warszawa.
3. **Pan Zdzisław Bujanowski** - Dyrektor Centrum Edukacji Artystycznej, ul. Mikołaja Kopernika 36/40 00-924 Warszawa.